

Andrzej Maryniarczyk SDB

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Osoba a wielokulturowość

Na początku chciałbym odnotować kilka uwag. **Po pierwsze** należy odróżnić kulturę od cywilizacji. Idąc za Feliksem Konecznym przez cywilizację będziemy rozumieli ściśle określoną formę życia zbiorowego (społecznego) człowieka. Określenie to dotyczy nie tylko form ustrojowych, lecz środków i celów, które kierują życiem obywateli. Stąd można mówić o cywilizacji łacińskiej, bizantyńskiej, żydowskiej, bramińskiej, itd. Przy takim rozumieniu cywilizacji, państwo nie może być multicywilizacyjne, gdyż nie może być organizowane na różne sposoby. Próba tworzenia społeczeństw multicywilizacyjnych (synkretyzm cywilizacyjny) jest utopią, prowadzi do konfliktów i musi skończyć się porażką. Społeczeństwo nie może bowiem być organizowane na różne sposoby, czyli nie można być cywilizowanym na różne sposoby. Cywilizacje bowiem znoszą się. Jedna pokonuje drugą, a co ważniejsze najczęściej cywilizacja niższa znosi cywilizację wyższą.

Po drugie, przez kulturę będziemy rozumieli wszystkie wytwory ludzkiego ducha, a więc to wszystko, co stanowi materializację (uprzedmiotowienie) ludzkiej rozumnej twórczej działalności. Wytwory te dotyczą takich dziedzin jak nauka, etyka (polityka, ekonomia), sztuka i technika oraz religia. Kultura jest ściśle przyporządkowana życiu osobowemu człowieka, niejako wyrasta z jego wnętrza, **a będąc dobrem duchowym nie jest dobrem antagonistycznym. To bowiem, co duchowe (w odróżnieniu do tego, co materialne) jest nieograniczone w dostępności.**

Każda cywilizacja jest formą kultury, gdyż jest rezultatem racjonalnej działalności człowieka, jednak nie każda kultura jest cywilizacją, gdyż nie każda kultura jest formą organizacji życia społecznego ludzi.

Po trzecie, kultura jest przyporządkowana życiu osobowemu człowieka, dla którego naturalną społecznością, poza rodziną, jest naród. Stąd nie można kultury odrywać od narodu, gdyż kultury wyrastają z tradycji narodowych i w ramach tych tradycji rozwijają się.

Po czwarte, kultury mogą się przenikać, inspirować i wzajemnie bogacić. Stąd można mówić o inkulturacji, co nie jest tożsame z multikulturalizacją. Widzimy to na przykładzie poszczególnych kultur (np.: polska wzbogacona o łacińską, grecką, francuską i inne). W ramach jednej cywilizacji może być wiele kultur (w ramach cywilizacji grecko-łacińskiej mamy liczne kultury, m.in. polską, włoską, francuską, itp.).

Po piąte, ze względu na osobę, która jest twórcą kultury możemy mówić o kulturach personalistycznych i antypersonalistycznych (stadnych, indywidualistycznych, itp.).

Po szóste, jedynym kryterium wartościowania kultur jest osoba ludzka. To jej pełny rozwój, a więc materialno-duchowy winien być celem i kryterium każdej kultury. Zgodnie z tym, co pisał Tomasz z Akwinu we wprowadzeniu do *Metafizyki*: „**Omnes autem scientiae et artes ordinantur in unum, scilicet ad hominis perfectionem, quae est eius beatitudo**”¹.

W artykule skoncentruję się na dwóch problemach: 1) na problemie osoby i jej twórczości kulturowej, która jest drogą do jej aktualizacji i wyrasta z najgłębszych potrzeb bytu ludzkiego. Pytając o to, jakie zasady winny kierować działalnością kulturotwórczą człowieka oraz dlaczego religia jest ogniskową kultury. 2) drugi problem dotyczy ukazania tego, że kultura jest podstawą tożsamości osoby i narodu. Stąd zostanie wskazane, że próby budowania społeczeństw multikulturowych to kolejne utopie, których losy można łatwo przewidzieć,

¹ S. Thomae de Aquino, *Sententia libri Metaphysicae*, prooemium, Taurini 1950.

a których szkodliwość i niebezpieczeństwo można także łatwo wskazać: zabicie suwerenności osoby i suwerenności narodów.

1) Osoba i jej twórczość kulturowa

Na terenie metafizyki realistycznej posługujemy się koncepcją osoby ludzkiej, która nabudowana jest na rozumieniu substancji, jako podmiotu. W personalizmie metafizycznym nawiązuje się do definicji Boecjusza, z której dowiadujemy się, że osoba to: „rationalis naturae individua substantia” (rozumnej natury jednostkowa substancja)². Do tej definicji w średniowieczu nawiąże św. Tomasz z Akwinu, a także inni filozofowie.

Kim jest osoba? Osoba jest substancją-podmiotem, będącą najdoskonalszą formą bytowania. Faktu tej podmiotowości człowiek doświadcza. Odwołuje się do tego doświadczenia św. Tomasz z Akwinu pisząc: „**experitur** enim homo se esse idem quid intelligit et sentit”³. A zatem to, że istnieję, odbieram wrażenia zmysłowe, a także, że poznaję umysłowo, że wygłaszam sądy, podejmuję wolne decyzje – to wszystko jest dziełem jednego i tego samego podmiotu-substancji, którym jest samodzielnie bytująca dusza ludzka.

A zatem osoba jest bytem zdolnym do podmiotowania (wyłaniania z siebie) autonomicznych aktów działań, zdolnym do samoorganizowania różnych typów czynności.

Wśród tych zaś podmiotów (substancji) szczególne miejsce zajmuje człowiek. Jest podmiotem – jak powie Boecjusz – jednostko-

² Boecjusz, *O osobie Chrystusa i jej dwóch naturach przeciwko Eutychesowi i Nestoriuszowi*, w: *O pociechach filozofii. Traktaty teologiczne*, przeł. T. Jachimowski, Altaya Polska Warszawa 2003, s. 250.

³ S. Thomae de Aquino, *Summa theologiae*, cura et studio P. Caramello, vol. 1, Taurini 1963, I, q. 76, a. 1, resp. Warto tu zaważyć, że dokładnie zdanie to jest zapisane w ten sposób: „[...] experitur enim unusquisque seipsum esse [...] qui percipit se et intelligere et sentire[...]”.

wym (*individualis*) i rozumnym (*rationalis*). Ta Boecjańska definicja będzie stanowiła kwintesencję metafizycznego rozumienia osoby.

Człowiek jest istotą złożoną (*compositum*) z ciała i duszy, i ze względu na swe wewnętrzne złożenie jest obdarzony różnymi potencjalnościami, które powinien aktualizować, by osiągnąć doskonałość. Aktualizuje te potencjalności dzięki wyposażeniu we władze: zmysłowe i umysłowe.

Ze względu na specyficzne działania, jakie dostrzegamy u człowieka (poznanie, wolność, miłość) źródłem tego działania nie może być podmiot (substancja), który jest czystym wytworem przyrody.

W ten sposób dochodzi w człowieku do zsyntetyzowania materii i ducha, który działając jako jeden podmiot ujawnia w swoim działaniu transcendencję nad materią, przyporządkowując ją transcendentnemu celowi wpisanemu w tę naturę.

Aby ujawnić naturę i specyfikę istnienia bytu osobowego należy wydobyć wszystkie te elementy, które stanowią o jego charakterze. Przyjrzyjmy się bliżej tym właściwościom ujawniającym sposób istnienia bytu osobowego i równocześnie ujawniającym dziedziny ludzkiej twórczości kulturowej.

Działania poznawcze. Działalność poznawczą człowieka odkrywamy i wyróżniamy na tle jego zdolności do abstrakcyjnego myślenia, wypowiedzania sądów, przeprowadzania rozumowań i na tle całej dziedziny kultury, która jest znakiem poznawczej działalności człowieka. To właśnie w działalności poznawczej człowiek spełnia się jako byt rozumny, a także ujawnia swoją transcendencję wobec świata materii i całej przyrody. W wytworach sztuki i kultury pokazuje, jak potrafi materię poddawać prawom umysłu i ducha, nadając materii różnorodne formy i funkcje.

Działania amabilne. Zdolność do miłości, którą widzimy w życiu człowieka, jest czymś więcej niż tylko odkrywanym pożądaniem i stałą inklinacją do dobra. Człowiek dba nie tylko o własne dobro (co byłoby wyrazem naturalnej inklinacji), ale także potrafi poświęcać się na rzecz dobra drugiego człowieka. Stąd miłość kobiety do mężczyzny, matki do dziecka, jednego człowieka do drugiego mierzona jest

zdolnością do poświęcenia własnego życia dla innych, podejmowania aktów solidarności z drugimi.

Działania decyzyjne (wolnościowe). Akt wolności wyraża się w sędziu praktycznym, który podejmujemy dla zrealizowania jakiegoś dobra. Ponadto akt wolności wyraża się w tym, że to my sami musimy siebie determinować do działania. Możemy to działanie skierować przeciw inklinacjom natury, działać przeciw sobie, możemy także wybierając właściwe dla swej natury dobra stawiać sobie właściwe cele.

Działania religijne. Tylko człowiek jako byt racjonalny odczytuje istnienie Boga jako ostatecznej racji życia i istnienia człowieka. Tylko człowiek przez akty modlitwy, kult i obrzędy zwraca się do Boga i w ten sposób wyraża afirmację Boga, równocześnie ukazując swą transcendencję.

Jakie zatem zasady winny kierować działalnością kulturotwórczą człowieka: **zasada prawdy** – w dziedzinie nauki i poznania; **zasada dobra** i miłości dobra (indywidualnego lub wspólnego) – w dziedzinie etyki (polityki i ekonomii); **zasada ostatecznego szczęścia (świętości)** – w dziedzinie religii. **Religia jest ogniskową kultury. To ona daje ostateczne motywacje całej ludzkiej działalności kulturotwórczej (czyli duchowej). Z tej racji przenika ona wszystkie dzienne kultury: naukę, etykę i sztukę.**

Kierując się tymi zasadami w twórczości będziemy mieli do czynienia z kulturą humanistyczną, kulturą miłości.

2) Osoba i naród a kultury

Twórczość kulturowa człowieka jest, jak widzimy, związana z jego życiem osobowym. Wypływa jakby z jego wnętrza. Jest wypadkową jego poznania oraz rozumienia świata i samego siebie. To zaś dokonuje się w określonym miejscu i jest werbalizowane w określonym języku. Nic więc dziwnego, że naturalne środowisko życia ludzi, jakim jest obok rodziny NARÓD determinują twórczość kulturową.

Z drugiej strony twórczość ta jest jakby WYMUSZONA określonymi okolicznościami (tak jak niekiedy twórczość literacka przeżyciami, tragediami narodowymi, osobistymi, itp.) czyli naturą, której braki domagają się uzupełnienia. Z tej racji jest ona związana z miejscem, językiem, narodem, itp.

Kultura jest przede wszystkim związana z życiem narodów. Przez suwerenność kultury narodowej najbardziej suwerennym staje się człowiek (osoba ludzka). Suwerenność osoby jest podstawą suwerenności państwa, a suwerenność społeczeństwa wyraża się w suwerenności tworzenia kultury narodowej.

Warto w tym miejscu przytoczyć na zakończenie fragment przemówienia Jana Pawła II w UNESCO, który w sposób szczególny wyakcentował osobowy charakter kultury oraz związek kultury z narodem, jego suwerennością, tożsamością osobową i narodową. Mówił wtedy: „Człowiek żyje prawdziwie ludzkim życiem dzięki kulturze [...]. Kultura jest właściwym sposobem istnienia i bytowania człowieka. [...] Kultura jest tym, przez co człowiek jako człowiek staje się bardziej człowiekiem: bardziej „jest” [...].

Naród bowiem jest tą wielką wspólnotą ludzką, którą łączą różne spoiwa, ale nade wszystko właśnie kultura. Naród istnieje „z kultury” i „dla kultury”. I dlatego właśnie jest ona tym znamienitym wychowawcą ku temu, aby „bardziej być” we wspólnocie, która ma dłuższą historię niż człowiek i jego rodzina. (...) Jestem synem narodu, który przetrwał najstraszliwsze doświadczenie dziejów, którego wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć – **a on pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako naród – nie biorąc za podstawę przetrwania jakichkolwiek innych środków fizycznej potęgi jak tylko własna kultura, która się okazała w tym przypadku większa od tamtych potęg.** I dlatego też, to co tutaj mówią o prawach narodu wyrosłych z podwalin kultury i zmierzających ku przyszłości, nie jest echem żadnego „nacjonalizmu”, ale pozostaje trwałym elementem ludzkiego doświadczenia i humanistycznych perspektyw człowieka. **Istnieje podstawowa suwerenność społeczeństw, która wyraża się w kulturze narodu.** Jest

to ta zarazem suwerenność, przez którą równocześnie najbardziej suwerenny jest człowiek” (Przemówienie w siedzibie UNESCO, Paryż, 2 VI 1980)⁴.

„Słowa wypowiedziane w UNESCO - mówi Jan Paweł II w książce *Pamięć i Tożsamość* – na temat tożsamości narodu, wyrażającej się przez kulturę, spotkały się ze szczególnym aplauzem przedstawicieli krajów Trzeciego Świata. Niektórzy delegaci Europy Zachodniej – jak mi się wydawało – byli bardziej powściągliwi. Można by w tym miejscu zapytać: dlaczego? Jedną z moich pierwszych podróży apostołskich prowadziła do Zairu w Afryce Równikowej. Olbrzymi kraj, w którym używa się, oprócz czterech głównych, około dwustu pięćdziesięciu języków, wielka ilość szczepów i plemion. **Jak z tej różnorodności i wielości stworzyć naród? W podobnej sytuacji znajdują się prawie wszystkie kraje Afryki.** Być może, że pod względem kształtowania się świadomości narodowej są na etapie, który w historii Polski odpowiada czasom Mieszka I czy Bolesława Chrobrego. Nasi pierwsi królowie stawali przed podobnym zadaniem. **Teza o kształtowaniu tożsamości narodu poprzez kulturę, wypowiedziana w UNESCO, odpowiadała najbardziej żywotnym potrzebom wszystkich młodych narodów, które szukają dróg do ugruntowania swojej suwerenności.**

Kraje Europy Zachodniej są dzisiaj na etapie, który można by określić jako „posttożsamościowy”. Myślę, że jednym ze skutków II wojny światowej było właśnie kształtowanie się tej mentalności obywateli, w kontekście Europy, która kierowała się ku zjednoczeniu. Naturalnie, jest też wiele innych motywów jednoczenia się starego Kontynentu. **Jednym z nich jest niewątpliwie stopniowe wychodzenie poza kategorie wyraźnie narodowe w określaniu własnej tożsamości.** Owszem, narody Europy Zachodniej z reguły nie boją się, że utracą swoją tożsamość narodową. Francuzi nie boją się, że przestaną być Francuzami przez fakt wstąpienia do Unii Europejskiej, jak też Włosi, Hiszpanie,

⁴ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie stuleci*, „Znak”, Kraków 2005, s. 89-90.

itp. Polacy też się tego nie boją, choć historia ich tożsamości narodowej jest bardziej złożona.

Historycznie polskość ma za sobą bardzo ciekawą ewolucję. Takiej ewolucji nie przeszła prawdopodobnie żadna inna narodowość w Europie. Naprzód, w okresie zrastania się plemion Polan, Wiślan i innych, to polskość piastowska była elementem jednoczącym: rzec by można, była to polskość „czysta”. Potem przez pięć wieków była to polskość epoki jagiellońskiej: pozwoliła ona na utworzenie Rzeczypospolitej wielu narodów, wielu kultur, wielu religii. Wszyscy Polacy nosili w sobie tę religijną i narodową różnorodność. Sam pochodzę z Małopolski, z terenu dawnych Wiślan, silnie związanych z Krakowem. Ale nawet i tu, w Małopolsce – może nawet w Krakowie bardziej niż gdziekolwiek – czuło się bliskość Wilna, Lwowa i Wschodu.

[...] A więc polskość to w gruncie rzeczy wielość i pluralizm, a nie ciasnota i zamknięcie. **Wydaje się jednak, że ten „jagielloński” wymiar polskości, o którym wspomniałem, przestał być, niestety, w naszych czasach czymś oczywistym**⁵.

Kiedy zatem wielość kultur i wielość kulturowa buduje społeczeństwa? Odpowiedź jest prosta: wtedy, gdy społeczeństwa są wielonarodowe, kultury zaś są narodowe, a człowiek żyjący w nich i tworzący owe treści kulturowe rozwija pełnię swego człowieczeństwa bogacąc się dobrem duchowym i osobowym innych kultur. A więc takim dobrem, które buduje człowieka jako człowieka.

Natomiast próby oderwania kultury od osoby i od narodów oraz budowanie jakiegoś anonimowego społeczeństwa multikulturowego jest budowaniem utopii, to znaczy formy kultury, której nie ma i nie może być, gdyż nie ma człowieka „multikulturowego”. Multikulturalizm jak każda utopia niesie ze sobą niebezpieczeństwa, które w pierwszym rzędzie uderzają w człowieka i jego naturalne enklawy życia, czyli rodzinę i naród.

⁵ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, s. 90-92.

Person and multiculturalism

Summary

The article is focused on two issues. First, on the problem of the person and his cultural creativity which is his way to his actualization and grows out of the deepest needs of the human being. Second, on rules which should guide human culture-making activity and reasons which make religion the focus of culture. While culture appears as the foundation of personal and national identity, then any attempt to build multicultural societies seems to be a utopia whose fate is easily predictable and whose harmfulness and risk can be easily identified: undermining the sovereignty of persons and nations.

Key words: multiculturalism, person, culture, utopia, sovereignty, nation.

